

Olgierd Budrewicz, *Teatr, który waży 4 kg i liczy 2000 lat*, „Express Wieczorny” 1952 nr 249.

DEPESZA była lapidarna: „Krowa się rusza”. Po czym następował podpis. Urzędniczka na pocztce, zainteresowana niecodziennym telegramem, spojrzała na oddawcę, którym okazała się pani nie wyglądająca raczej na właścicielkę krowy. Niemniej jednak owa urzędniczka w okienku - jako osoba wyjątkowo grzeczna - zapytała ze współczuciem;

- To z bydlęciem takie kłopoty?

Oj, były z bydlęciem kłopoty! Zanim Janina Skowrońska-Feldmanowa ożywiła swoją poczciwą krowinę, upłynęło sporo czasu i dokonać należało nie lada zabiegów.

Ale przejdźmy do wyjaśnień, bo rzecz zaczyna wyglądać jak w tej piosence „był sobie król...”. Król, którego zjadł - jak wiadomo - pies, był z cukru, krowa Janiny Skowrońskiej - z grubego kartonu.

WAŻY 4 KILOGRAMY

PRZED nami ekran albo coś w tym rodzaju. Czarne sylwetki aktorów, którymi są ludzie i zwierzęta. Sylwetki poruszają się, mówią, śpiewają. Na ekranie coś się dzieje. Słowem: cały teatr.

Teatr prymitywny równocześnie i doskonały w formie. Rozweselający chwilami - i urzekający pięknem. Prosty i dziwny.

Dziwny. Bo niby trochę film (dwuwymiarowość, ekran), a trochę teatr. Dla dzieci i dla starszych. Inny niż żywy teatr, inny niż teatr kukiełek.

Cała ta „scena” i wszyscy „aktorzy” mieszczą się w pudle o wadze 4 kilogramów. Pudło to może podnieść nawet małe dziecko. Wykonano już około 600 takich teatrzyków, sprzedając je świetlicom, przedszkolom, szkołom, a nawet sklepom z zabawkami. Koszt kompletu - 750 zł

Pionierką i konstruktorką teatrzyku cieni jest właśnie Janina Skowrońska-Feldmanowa, autorka depeszy „krowa się rusza”, na którą to depeszę z niecierpliwością oczekiwał jej brat, asystujący siostrze przez czas pewien przy wielu nieudanych próbach.

A sprawa nie była wcale prosta. Chodziło o to, aby mechanizm poruszający łbem, ogonem i nogami krowy, działał bezbłędnie, by papierowe zwierzę miało płynne ruchy.

Oto jeden tylko przykład pracy nad teatrem cieni. Przykładów takich trudności, które trzeba było nieraz tygodniami pokonywać, można by wyliczyć znacznie więcej. Innym problemem - rozwiązany już także - stało się uruchomienie masowej produkcji teatrzyków. Jeszcze innym - teksty, a właściwie ich brak.

...I MA 2000 LAT

MOŻE 2000, a może i więcej. Chyba więcej, bo już staro-chińska encyklopedia z I wieku naszej ery mówi o teatrze cieni w pełnym rozkwicie.

Teatr cieni stanowił w Chinach ulubioną rozrywkę, jednym ze źródeł jego rozwoju były... papierowe szyby w oknach. Szyby, jakby stworzone dla cieni. W Chinach powstały całe miasta, których mieszkańcy trudnili się produkcją figurynek do teatrów cieni. Chiński teatr cieni rozwijał się zarówno w wiejskich chatach i na jarmarkach, jak i w pałacach możnych. Istniały całe dynastie, „cieniarzy”, przekazujących sobie z pokolenia na pokolenie scenariusze, dekoracje, kolorowe, pergaminowe lalki, instrumenty muzyczne i tajemnice obsługi. Repertuar chińskiego teatru cieni obejmował różne gatunki - od mitologii i legendy po komedie muzyczne, aktualności, rewie mody i in.

Po umocnieniu swej pozycji na Dalekim Wschodzie, teatr cieni przewędrował przez całą Azję, Turcję, Afrykę - do Włoch i wreszcie do Francji. Na dworze Ludwika XIV powstał pierwszy artystyczny teatr cieni. Jednym z miłośników tego teatru stał się następnie Goethe. W XIX wieku teatrzyk cieni zawędrował do pokoi dziecięcych, by pozostać tam właściwie do dziś.

NARODZINY

KIEDY w br. w okresie noworocznym grupa młodzieżowa Liceum Muzycznego w Krakowie wystąpiła z pierwszym publicznym przedstawieniem teatru cieni ze sztuką J. Skowrońskiej-Feldmanowej p.t.: *O Marysi, która zwierzęta kochała* w reżyserii autorki Zofii Weberowej – był to właściwie moment narodzin nowego gatunku sztuki teatralnej w naszym kraju.

Chociaż obecny stan tego teatru jest jeszcze daleki od najskromniej nawet pojętej doskonałości, chociaż środki techniczne, którymi operuje, są nieskomplikowane, chociaż odczuwa się brak materiałów tekstowych i chociaż teatr cieni ogranicza się teraz zasadniczo do formy zabawy dla dzieci - teatr cieni może objąć repertuar poważny - nawet Słowackiego czy Szekspira - i stać się rzetelną rozrywką dla starszych. Ale oczywiście warunkiem tego jest powołanie dużej sceny artystycznego teatru cieni, a nasennie - odpowiednia adaptacja tekstów.

ZACZEŁO SIĘ W 1948 R.

TWÓRCZYNI polskiego teatru cieni zainteresowała się nim dość późno, bo dopiero w roku 1948 podczas swej podróży po Szwajcarii. Otóż Janina Skowrońska-Feldmanowa dowiedziała się, że chłopci szwajcarscy rozwieszają w okresie świąt Bożego Narodzenia płótno w drzwiach; z jednej strony usadawiają się tam widzowie, z drugiej zaś stają aktorzy.

Tak zrodziła się idea. Potem okazało się, że teatr cieni istnieje w Związku Radzieckim (w Moskwie - państwowy teatr, teatry w niektórych pałacach pionierów, Obrazcow łączący niekiedy kukielki z cieniami, w Niemczech, we Francji i w innych krajach. Okazało się też, że istnieje cała bogata literatura naukowa na ten temat.

W 1949 r. literatka Janina Skowrońska - Feldmanowa otrzymała subwencję z Ministerstwa Kultury i Sztuki na eksperymentowanie. I już w 1950 roku Ministerstwo Oświaty zatwierdziło model teatru i lalek do użytku szkół i przedszkoli, obecnie Min. Kultury i Sztuki wprowadza go do świetlic wiejskich, CRZZ - do świetlic robotniczych.

W sierpniu br. zorganizowano pierwszy wędrowny teatr cieni w Polsce przy Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych w Krakowie. Objechał on letnie kolonie dziecięce na Podhalu, dając 27 przedstawień i spotykając się wszędzie z gorącym przyjęciem...

Polski teatr cieni stał się faktem.

Teatr cieni - synteza kina i teatru i przygotowanie do nich - może i powinien zyskać sobie trwałe prawo obywatelstwa w naszym kraju. Musimy mu w tym pomóc. Niech literaci zainteresują się pisanie tekstów do teatru cieni. Zdajmy sobie sprawę z zakresu oddziaływania teatru cieni, z jego piękna, bogatych perspektyw i możliwości. Oby nasz teatr cieni miał coraz mniej cieni, a coraz więcej blasków!